Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M, Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
4 zł. 50 gr. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 40 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 21 sierpnia 1932 r.** **Nr. 34.**

MIŁOŚĆ BOŻA

I kor. 13.

„Uwielbiam miłość niepojętą, co w Zbawcy mym [przejawia się,
Uniżam się przed mocą święta, co z prochu wy- [dźwignęła mię,
Przestanę myśleć wciąż o sobie,
Miłości! — pragnę tonąć w Tobie."

Ap. Paweł w 13 rozdziale swego listu do Koryntów, daje wyraz swemu uwielbieniu dla niepojętej miłości Bożej, która niby potężna i święta moc wydźwignęła go z prochu nienawiści, szyderstwa i grzechu a przeobraziła w jednej chwili w człowieka miłości, wiary i nadziei.

Jakiż bezmiar potęgi tkliwego uczucia musiał być zawarty, w tych kilku słowach Zbawiciela: „Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz" (Dz. Ap. 9, 4), — kiedy takiego wielkiego prześladowcę uczni Pańskich, zdołały przekonać o niesłuszności dotychczasowego postępowania i nawrócić go.

Mowa, słowo i dźwięk są więc tym obosiecznym mieczem dla życia ludzkiego, mogąc je w jednej chwili pogrążyć w bezmiar zła i grzechu, albo też wydźwignąć na niebotyczne wyżyny dobra. Wszystko zależy od tego, kto wypowiada to słowo i jak je wypowiada.

Iluż to dzisiaj powołanych i niepowołanych kaznodziei nawraca świat, a jednak się on w postępie swoim ku doskonaleniu własnemu, albo bardzo wolno porusza, albo też nieraz częściej cofa wstecz. Dlaczego? — oto dlatego, że słowa tych ludzi, są przeważnie frazeologją zadającą kłam ich własnemu życiu i ich uczuciom, — to anielskie pienia, które jednak miłości w sobie nie zawierają i dlatego są tylko „miedzią brząkającą" i „cymbałem brzmiącym". Czem jest miłość? Gdzież ona mieszka? Jakie jej przymioty? Na to jedyna jest odpowiedź: „Bóg jest miłością; — a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim..."

Tonąć w Bogu, — żyć miłością Jego, to sedno chrześcijańskiego bytowania, które wtedy można zrealizować, gdy się człowiek samego siebie zaprze, i idzie za radą Zbawiciela, za Jego słowami wyrzeczonymi do bogatego młodzieńca: „Sprzedaj majętność Twoją, rozdaj ubogim, a przyszedłszy, naśladuj mnię."

Obraz naszego Zbawiciela, jest obrazem doskonałej miłości Bożej, jaka w każdem sercu ludzkiem być powinna. Zawsze w pamięci naszej mieć powinniśmy, to wielkie znaczenie miłości, jakie ma ona dla naszego duchowego i religijnego życia, — to znaczenie, które ap. Paweł tak silnie podkreśla na początku swego rozdziału o miłości, gdzie woła, „....i choćbym miał wszystką wiarę, tak, że góry bym, przenosił, a miłości nie miał, niczem nie jest," i na końcu tegoż rozdziału mówiąc: „A teraz zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy rzeczy; lecz z nich największa jest miłość."

Czemże byłoby życie nasze, gdyby go nie oświecały promienie miłości Bożej, zechciejmy tę największą z prawd zrozumieć nie tylko umysłem, ale przedewszystkiem sercem. Słusznie się ktoś wyraził, że wiara i nadzieja to dwie gwiazdy przewodnie, ale miłość, to słońce chrześcijaństwa.

Niechże ta prawda odnowi nas w duchu, abyśmy się stali „nowem stworzeniem", i niech nas wszystkich odrodzi ku wielkiej i niepojętej miłości Stwórcy naszego.

Ks. K. Switalski.

Z parafji Gąbińskiej

Z okazji stulecia poświęcenia kościoła.

Już od dłuższego czasu parafja Gąbińska przygotowywała się na godny i uroczysty obchód stuletniej rocznicy poświęcenia kościoła i wprowadzenia w urząd pierwszego pastora parafji, księdza Bando. Starano się, aby wedle sił i możności przybrać kościół w odświętną szatę, a plebanję i dom parafjalny doprowadzić do należytego uporządkowania. Dlatego jeszcze w roku 1928 i następnym zostaje przeprowadzony gruntowny remont świątyni, której wnętrze ładnie wymalowano, i zaopatrzono w piękne i ozdobne drzwi i podwoje; ułożono również nową cementową posadzkę, także na zewnątrz zostaje cały kościół odświeżony, wieża odrestaurowana. Na miejsce dwóch największych dzwonów, zabranych podczas wojny, zostają sprowadzone dzięki usilnym zabiegom ówczesnego proboszcza (księdza B. Löfflera), trzy nowe piękne dzwony z firmy Karola Schwabego, z Białej, ogólnej wagi 1240 kg. W roku 1930, zaraz po swoim przybyciu do swej nowej parafji, czynił obecny pastor parafji starania, aby i organy, z których podczas wojny zabrano przednie piszczałki, doprowadzić do należytego stanu; przybywa więc organmistrz Walter z Guhran (Śląsk), który sam przed 30 laty te organy pobudował i skompletowawszy głosy i przeprowadziwszy dokładny przegląd, doprowadził organy do najlepszego porządku, które znów odtąd stały się prawdziwą ozdobą kościoła; posiadają one 2 manuały i 17 rejestrów. W roku 1931 pokryto dach domu parafjalnego blachą ocynkowaną; jeszcze w roku bieżącym poczyniono większy remont koło plebanji, jej ogrodzenia i kościoła, dla którego zakupione zostały także na dzień jubileuszowy piękne nakrycia ołtarzowe i chodnik kokosowy; dywan został podarowany przez parafjankę Gąbińską.

Ze zrozumieniem i ofiarnością dawali parafjanie dla swego kościoła (zwłaszcza w czasach przed obecnym kryzysem gospodarczym) i dzięki temu zostało zebranych na powyższe cele koło 40.000 zł.

Także i niektóre kantoraty pragnęły swoje domy modlitwy przyodziać w nową szatę z okazji święta kościoła parafjalnego i tak przedewszystkiem została dokonana gruntowna przebudowa sali modlitewnej w Sadach (na Powiślu), która kosztowała do 8.000 zł.; również sala modlitwy w Grabiu Niemieckim, jako i kościołek hernhutów na Lwówku, zostały odrestaurowane.

Chóry śpiewacze, jak i puzonistów, połączone w zespoły, ćwiczyły pilnie aby się również przyczynić do uroczystego obchodu jubileuszowego.

Nie tylko w parafji Gąbińskiej, ale także w sąsiednich parafjach przygotowywano się na to wielkie święto kościoła Gąbińskiego.

Wznoszono modły do Wszechmogącego, aby raczył zesłać swe błogosławieństwo na uroczyste dnie, na które z radością i wdzięcznością oczekiwano.

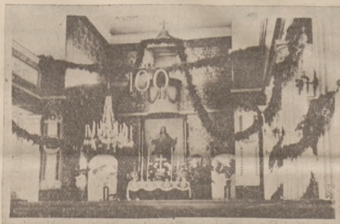
Jakżeż serca wszystkich się rozradowały, kiedy 2 czerwca niebo coraz bardziej się rozjaśniało i po dżdzystej i niepewnej pogodzie ostatnich dni, nastał piękny słoneczny dzionek, opromieniający swym blaskiem spieszących do świątyni parafjan na nabożeństwo wstępne. Nad wejściem do odświętnie, przybranej zielenia i kwieciem świątyni, był umieszczony pięknie wykonany transparent, którego napis:

1832 $\frac{3}{VI}$ 1932

wieczorem elektrycznie był oświetlony. Pięknie się uwydatniała zawieszona na girlandzie w głównej nawie przed amboną złocona setka, wymownie przemawiając do tłumnie zebranych uczestników o znaczeniu uroczystego obchodu.

Nabożeństwo wstępne rozpoczęło się o godzinie 5.30 pp. odegraniem przez zespół połączonych chórów parafrazy; po ogólnej pieśni ksiądz Rückert z Przedcza, który w roku 1931 był wikarjuszem w parafji Gąbińskiej, odśpiewał liturgię, poczem zjednoczony chór składający się z 85 osób, odśpiewał psalm radosny. Pierwsze kazanie wygłosił w języku niemieckim na tekst I Król. 8,27-30, ks. Bergman z Ozorkowa, który również (przed laty) był wikarjuszem w Gąbinie. Po drugiej pieśni chóralnej przemówił ks. Wittenberg z Żyrardowa po polsku na temat słów: „Śpiewajcie niebiosa, rozraduj się ziemio, i głośno zabrzmiejcie góry! albowiem Pan pocieszył lud swój, a nad ubogimi swoimi zmiłował się." (Izajasz 49, 13.) Do dziękczynienia i śpiewania Panu wzywał również zebranych pięknie odśpiewany choral, przez wyżej już wspomniany chór: „Pochwal mój duchu, mocarza wielkiego wszechświata!" Liturgję końcową odśpiewał ks. Wosch z Włocławka, superintendent djecezji płockiej. Całe nabożeństwo nosiło poważny charakter; zborownicy, jak i przybyli przedstawiciele miejscowych władz z burmistrzem miasta p. Janczewskim na czele, słuchali ze skupieniem słów kazań, jak i pieśni. W podniosłym nastroju opuszczano świątynię, przy dźwiękach puzonów.

Wieczorem tego dnia oczekiwano jeszcze przybycia Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa D. Burschego, wobec czego zarówno chóry, kolegjum kościelne, jak i sporo parafjan pozostali, aby dostojnego gościa jak najserdeczniej i najgodniej powitać. Ksiądz Superintendent Wosch i pastor miejscowy wyjechali na spotkanie arcypasterza naszego, który zajechawszy w towarzystwie przewielebnego ks. radcy Lotha z Warszawy przed plebanję, został powitany dźwiękami naszego podniosłego hymnu: „Warownym grodem jest nasz Bóg."



Wnętrze kościoła ewangelicko-augsb. w Gąbinie.

Gdy zamilkły tony orkiestry, wmieszała się w radosny dźwięk dzwonów kościelnych, powitalna pieśń chóralna, poczem witali naszego dostojnika kościelnego przedstawiciele kolegjum kościelnego i Rady Miejskiej. Wzruszony, dziękował dostojny gość wszystkim za tak serdeczne powitanie; powoli zaczęto się rozchodzić. Z Warszawy przybyły także córki byłego biskupa, panie v Everth.

Jeszcze piękniejszy był dzień następny, długo oczekiwany dzień 3 czerwca. Na lazurowem niebie oderwało się słońce, aby wespół radować z naszymy współwyznawcami, którzy od samego rana końmi i pieszo spieszyli wszystkiemi drogami w kierunku Gąbina. Obszerna świątynia ledwo pomieścić mogła licznych uczestników, przybyłych nietylko z Gąbińskiej i z sąsiednich parafji, jak Iłowa, Płocka, Gostynina, ale z parafji Łowickiej, filjału Kutnowskiego a nawet z Rypina, odległego o przeszło 50 km. od Gąbina, także z pod Warszawy z parafji Nowodworskiej przybyli goście na uroczystość jubileuszową. Kogokolwiek coś łączyło z kościołem i parafją Gąbińską, przybywa tego dnia do Gąbina. Pomimo, iż był to dzień powszedni (piątek) dla parafji, a po części dla Gąbina, był to dzień wielkiego święta. Wszyscy na-

uczycielowie, którzy są przeważnie i kantorami, oraz dziatwa szkolna ewangelicka na terenie całej parafji, byli wolni tego dnia od swych zajęć szkolnych.

Od wczesnego ranka grali puzoniści przed plebanją i kościołem piękne nasze chorały, witając niemi gości i nadając niemi zarazem właściwy ton wielkiemu dniu danemu nam przez Wszechmogącego, któremu jedynie na wysokościach cześć i dzięki łasce Jego!"

O godzinie 10-ej rano rozległy się z wieży kościelnej radosne odgłosy dzwonów, zwiastując miastu i okolicy o mającej się rozpocząć uroczystości jubileuszowej. Piękną aleją kasztanową, wiodącą z plebanji do kościoła kroczył uroczyście pochód z puzonistami na czele, za którymi znów szli członkowie kolegjum kościelnego. Następujących duchownych widać było kroczących parami w pochodzie księża: Bergman z Ozorkowa, Gutsch z Iłowa, Rückert z Przedcza, Wittenberg z Żyrardowa, Krusche z Rypina, B. Löffler, rektor Domu Miłosierdzia w Łodzi, Gundlach z Płocka, Schulz, wikarjusz i proboszcz miejscowy; szereg ten księży zamykał NPW. ks. biskup D. Bursche w otoczeniu księży: radcy Lotha z Warszawy i H. Woscha, superintendenta djecezji płockiej z Włocławka. Przybywszy do świątyni, w której był utrzymywany wzorowy porządek przez członków kolegjum kościelnego i komitetu jubileuszowego, zajęli księża pastorowie przygotowane dla nich miejsca po prawej stronie ołtarza. Po przeciwnej stronie zasiedli przedstawiciele władz komunalnych i powiatowych, ze starostą p. Grabowskim z Gostynina na czele, jak i zaproszeni goście miejscowego społeczeństwa.

(dok. nast.)

ŚWIĘTO MORZA W POLSKIM ZBORZE EWANGELICKIM w GDYNI

Święto Morza! Jakież czarowne słowa! Ileż oddźwięku budzą one w duszach tych wszystkich, którzy w niem udział brać mogli! Pozostawiło ono bowiem niezatarte wrażenia, echem wspomnień przepięknych odzywające się u wszystkich, którzy mogli widzieć morze — polskie morze, wielkie, wolne! Morze, ożywcze, życiodajne — i jego święto!

Niezliczone rzesze z całego kraju przybyły, by je widzieć; nieprzebrana ilość uczestników podziwiała świetną defiladę, ciągnącą po ulicach Gdyni.

W uroczystości takiej miary nie mógł Polski Zbór Ewangelicki w Gdyni nie wziąć udziału. To też skorzystał z nadawającej się świetnej okazji, by zamanifestować swoją obecnością i pracą żywotność swoją, by stanąć w szeregach tych, którzy przyczynili się do uświetnienia święta.

Urządzono w kaplicy Zboru, pięknie udekorowanej zielenią, uroczyste nabożeństwo, które odprawił miejscowy pastor, ks. Leopold Michelis. Z ramienia Komisarjatu Rządu przybył na nabożeństwo p. naczelnik Brzeski.

Po nabożeństwie udała się delegacja Polskiego Zboru Ewangelickiego na trybuny, by razem z przedstawicielami władz i organizacyj społecznych, podziwiać imponującą i przepiękną defiladę.

Tymczasem w wielu punktach miasta odbywały się lokalne imprezy, podnosząc nastrój świąteczny dnia.

Święto zakończone zostało w Gdyni rautem w Państwowej Szkole Morskiej, która otworzyła swe gościnne podwoje, by dostąpić zaszczytu goszczenia w murach swoich głowy Państwa, p. prezydenta prof. I. Mościckiego.

Podczas rautu p. prezydent w rozmowie, którą zaszczycił przedstawiciela Zboru, ks. Leopolda Michelisa, żywo zainteresował się sprawami zborowemi, podziwiając żywotność i energję polskiego ewangelicyzmu na tak trudnym terenie zwłaszcza, jakim jest Gdynia.

Przeżywał więc Zbór piękne chwile. Zdołał podkreślić swój charakter w uroczystości, która objęła całe polskie społeczeństwo, całą polską ziemię.

Polski Zbór Ewang. w Gdyni jest na zachodnich rubieżach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej bastjonem polskości ewangelickiej, nawiązując do świetnych tradycyj złotego wieku dziejów narodu.

Oby przyczynił się istnieniem swem i pracą również do budowy Państwa — do doprowadzenia do świetności idei polskiego ewangelicyzmu! Oby Bóg błogosławił tym poczynaniom!

X. L. M.

List otwarty do Redakcji

Będąc teraz przydzielony do 1 p. p. Leg. w Wilnie odwiedziłem małą kolonję dzieci żydowskich. Kolonja ta należy do misji bazylejskiej, czyli należy do ew.-augsburskiego kościoła.

Ponieważ nie raz spotkałem się z pracą wśród Żydów w Polsce, patrzałem na tą pracę dość pesymistycznie. Dziś zaczynam patrzeć na nią jaśniejszem okiem. I dzięki? Dzięki kolonji, którą założyła misja bazylejska. Misja bazylejska zrozumiała, że gdzie jak gdzie, ale tu przedewszystkiem trzeba prowadzić pracę od gruntu i dlatego pracuje śród dzieci. Była to trudna praca pozyskania dzieci, trudna ze względu na zaufanie rodziców. Ale czego nie dokona serce misjonarza, jeżeli tylko jest szczere i pełne prawdziwej miłości?

Dlatego często, gdzie rodzice nie domyślali się w czyjem imieniu się do nich przychodzi, odczuwały to gołębie serca dzieci.

Dzieci zaczęły lgnąć powoli do misjonarza, który odwiedzał w ich mieszkaniach, czy to bogatych, czy to w suterenach. I dlatego rodzice uczynili wreszcie zadość prośbie nietylko misjonarza, ale i dzieci: pozwolili zapisać się do szkoły niedzielnej, pozwolili jechać na kolonję. Tu dopiero otworzyło się dzieciom serce litościwe, tu dopiero można było służyć maleństwom, jak należało i w najdrobniejszych szczegółach. Taka praca jest ciężka i wymaga miłości, — ale misjonarz dokonywuje swego; dzieci głodne mają co jeść i co pić, gdzie spać i gdzie bawić się i co najwyraźniejsze, czują, że grzeje je nietylko to słońce, co jest nad niemi, ale odczuwają i to słońce, co ogrzewa ich serduszka i serce tego, którego posłał do nich Jeszuah (Jezus).

Dlatego, ktokolwiek przechodzi obok Willi „Woronko" w Czarnym Borze na Borkowszczyźnie pod Wilnem, często ujrzy misjonarza, do którego tuli się gromada pięknych, dobrze wychowanych dzieci.

Czy taka praca może pójść kiedyś na marne?

Tu orze miłość!

Czują to dobrze umysły wrogie i dlatego liczą się z tą pracą najpoważniej.

Rabini zaczynają wołać na trwogę.

My tedy stajemy z prośbą u Boga, by bronił najpiękniejszego swego dzieła i misjonarza.

Niechże dzieci nie przestaną śpiewać swoich pieśni, które dziś śpiewają z całej swej duszyczki.

Dopomóżmy im też dobrym datkiem. Naprawdę każda moneta przyczyni się do wielkiej radości dzieci, gdy ujrzą może pierwszy raz w swoim życiu nowe ubranko, całe obuwie; — dzieci te mają wdzięczne serca.

Z powodu zaś skąpych funduszów, misja co miesiąc zmienia młodocianą załogę swej kolonji, by jaknajwiększej liczbie dzieci przyjść z pomocą Bożą.

Kto miłuje dzieci, niechże dopomoże!

Przez dzieci trafia się do serc rodziców —
Przez rodziców do serc dzieci!

Edmund Schaier
kpr. podchorąży.

Przyp. Red. List powyższy nadesłał nam teolog z Wojska.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

OSOBISTE. W dniu 13 b. m. w kościele garnizonowym na Mokotowie, pobłogosławiony został związek małżeński między kpt. Czaputowiczem Eug. z Brześcia, a Władysławą z Bartosiaków Rydrakową. Ślubu i błogosławieństwa młodej parze, udzielił ks. kpl. Świtalski

Z KONSYSTORZA.

Dom Miłosierdzia w Łodzi zwraca się z okazji zbliżającej się XIII niedzieli po Trójcy św. za pośrednictwem Konsystorza do Przewielebnych i Wielebnych Księży z gorącem wezwaniem, by zechcieli w swych kazaniach i przy kolektach wyżej wymienionej niedzieli pamiętać o sprawie i zadaniach, tej naszej ogólnokościelnej instytucji.

Nasz Dom Miłosierdzia w Łodzi, jako placówka misji wewnętrznej Kościoła naszego w Polsce, zwłaszcza w naszych zaiste ciężkich a zarazem przełomowych czasach, ma wykonać wiele poważnych zadań. Sprawa misji wewnętrznej wogóle i sprawa naszych sióstr i w szczególności instytucji, która je kwalifikuje zarówno do pracy zborowej jako też do pracy na rozmaitych placówkach w zborach i zakładach, jest sprawą całego Kościoła i winna znaleźć więcej zrozumienia i poparcia w poszczególnych zborach i parafjach naszych. Jeżeli kiedykolwiek, to właśnie dzisiaj praca samarytańska w Kościele, musi być dokonywana z całem zrozumieniem powagi sprawy.

Konsystorz w tym celu, i to od chwili powołania do życia tej ogólno-kościelnej placówki misji wewnętrznej, jaką jest Dom Miłosierdzia w Łodzi, przeznaczył jedną niedzielę w roku, a mianowicie XIII niedzielę po Trójcy św. z perykopą o miłosiernym samarytaninie na to, aby w dniu tym zaznajomiono parafjan z naszym Domem Miłosierdzia, poleca przeto i w tym roku poparcie słowem i czynem tej świętej a zarazem tak żywotnej sprawy Kościoła naszego i Królestwa Bożego.

Kolekty należy skierować bezpośrednio do Domu Miłosierdzia w Łodzi na konto czek. P.K.O. Nr. 67,840.

PIERWSZA KONFIRMACJA w POLSKIM ZBORZE EWANGELICKIM w GDYNI.

Dnia 22.V r. b. odbyła się wielka uroczystość Polskiego Zboru Ewangelickiego w Gdyni: pierwsza konfirmacja. W kapliczce, napełnionej po brzegi, stanęli młodzi konfirmandzi przed ołtarzem Najwyższego, by złożyć uroczyste ślubowanie wierności wierze ojców. Miesjcowy pastor, ks. Leopold Michelis, w przemówieniu na tekst Jan 6.66-67 wskazał na ważność chwili, świętość przyrzeczenia oraz obowiązki, jakie ono na młodych nakłada — budząc i wzmacniając wiarę w młodocianych sercach konfirmandów. Kierował myśli ich do odwiecznego źródła wszelkiego pokoju — do Jezusa, krzepiąc ich nadzieją i pewnością błogosławieństwa Bożego. To też słuchali Go konfirmandzi w skupieniu, by wynieść z tej uroczystości korzyści, których im nikt i nic zabrać nie może: radośnie kładli serca swe w ofierze Najwyższemu, Bogu Wszechmocnemu.

Podniosła ta uroczystość wywarła na całym Zborze głębokie wrażenie i pozostawiła w sercach wszystkich niezatarte ślady, budząc wspomnienia własnej konfirmacji.

Konfirmowani zostali: Matylda Zielińska, Gustaw Jäckel i Wilhelm Klause.

Oby błogosławieństwo Boże towarzyszyło tym młodym w całem ich życiu; oby siew tej uroczystej chwili przyniósł plon — nieprzemijający, wieczny!

X. L. M.

Porządek nabożeństw.

21 sierpnia, XIII niedziela po Trójcy Św. (Piotr 2.1-10.)

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. dj. Rüger.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

goez. 9.30 rano, naboż. w jęz. niemiec., *ks. p. Michelis.*
„ 11.30 „ naboż. w języku polskim, *ks. diak. Rüger,*
„ 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.), *ks. p Michelis.*
25 sierpnia, 8 w., naboż. bibl' (sala konf.), *ks. dj. Rüger.*
26 sierpnia, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 21. VIII o g. 10. rano nab. odprawi ks. Karol Świtalski.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 7.VIII do 14.VIII r. b.

Ochrzczono: 6 chłopców i 2 dziewczynkę.

Śluby zawarli: August Stickel z Anastazją Zwolińską. Wilhelm Gretciger z Florentiną Wandą. Józef Schmidt z Adelą Aksamit. Stefan Moenekenmeger z Marją Zdral. Władysław Kowalski z Marją Buzyn. Józef Sikora z Haliną Antoniną. Jan Stickel z Ludwiką Weiner

Zmarli: Emilja Pingol l. 58. Ferdynand Szulc l. 71. Jerzy Stanisław Busse l. 78.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.
od dnia 21.VII do 27 VIII 32 r.

Niedziela, dn. 21.VIII. 10.15 Transmisja z lotniska. 11.00 Transmisja z Salzburga. 12.50 Transmisja z Krakowa. 13.00 Odczyt. 13,15 Muzyka. 14.00 Odczyt. 14.15 Koncert. 14.30 Odczyt. 14.50 Koncert. 15,05 Odczyt. 15,25 D. c. koncertu. 15.50 Radjotygoenik. 15.55 Feljeton. 16,05 Muzyka. 16.45 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17,00 Koncert. 18.00 Feljeton. 18.20 Transmisja. 19.35 Skrzynka pocctowa techniczna. 20.00 Koncert. 20,55 Kwadrans literacki. 21.10 D. c. koncertu. 21.50 Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy. 22,00 Muzyka. 22.45 Wiadomości. 22.50 Muzyka.

Poniedziałek, dn. 22.VIII. 12,45 Muzyka. 16,35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Pogadanka. 17,00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18,20 Muzyka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19,45 Skrzynka Pocztowa Rolnicza. 20.00 Feljeton. 20.15 Muzyka. 20.25 Transmisja.

Wtorek, dn. 23.VIII. 12,45 Muzyka. 15,30 Chwilka lotnicza. 15,40 Muzyka. 16,35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16,40 Odczyt. 17.00 Odczyt. 18,00 Odczyt. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Wiadomości. 20,00 Koncert. 20.55 Feljeton. 21.10 D. c. koncertu. 21.50 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22,00 Muzyka. 22,40 Wiadomości. 22,50 Muzyka.

Środa, dn. 24 VIII. 12,45 Muzyka. 15,35 Chwilka morska i kolonjalna. 15 40 Feljeton. 15,53 Pogawędka. 16.05 Muzyka. 16,35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Skrzynka pocztowa. 17,00 Koncert. 18,00 Odczyt. 18.20 Transmisja. 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19,45 Skrzynka Pocztowa Rolnicza. 20.00 Transmisja. 20,35 Kwadrans literacki. 20,50 Koncert. 21,50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.00 Muzyka. 22,25 Odczyt. 22.40 Wiadomości. 22.50 Muzyka.

Czwartek, dn. 25.VIII. 12.45 Muzyka. 15.30 Komunikat L. O. P. P. 15,35 Muzyka. 16,35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16,40 Odczyt. 17.00 Koncert. 18,00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19,35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Komunikat. 20 00 Muzyka. 23.00 Muzyka.

Piątek, dn. 26.VIII. 12.45 Muzyka. 16,35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 18,00 Odczyt. 18.20 Odczyt. 18.45 Muzyka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Odczyt. 20,00 Koncert. 20,55 Odczyt. 21.50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.05 Koncert. 22.40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna.

Sobota, dn. 27.VIII. 12.45 Muzyka. 15.30 Wiadomości wojskowo-strzeleckie. 15.40 Słuchowisko. 16.05 Muzyka. 16,35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Odczyt. 17,00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18,20 Odczyt. 18.45 Muzyka. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 Odczyt. 20.00 Koncert. 20.55 Odczyt. 21,50 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjow. 22,05 Koncert. 22.40 Wiadomości. 22.50 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2. tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4. tel. 8. 90-15.